

KACZKI WSTRZYMAJĄ BUDOWĘ NORD STREAM 2 [KOMENTARZ]

Dania wydała zgodę na budowę Nord Stream 2. Mimo to, gazociąg uda się oddać do użytku najwcześniej w maju 2020 roku. Wszystkiemu winne są kaczki.

Zgoda Duńskiej Agencji Energetycznej (DEA) na budowę Nord Stream 2 na obszarze wyłącznej strefy ekonomicznej Danii na południe od Bornholmu kończy intensywną batalię Rosjan o zgody budowlane. Teoretycznie już żadne formalności nie stoją na przeszkodzie, aby kontynuować budowę gazociągu.

Szef Gazpromu Aleksiej Miller wprost stwierdza, że od momentu wydania zgody przez DEA wystarczy 5 tygodni na ukończenie prac budowlanych.

Rzeczywistość jest jednak dużo bardziej skomplikowana. Po pierwsze, na prace budowlane składa się nie tylko samo układanie rury. Następnie należy wykonać prace wykończeniowe oraz oddać gazociąg do użytku. Co więcej, Nord Stream 2 składa się z dwóch nitek, a więc prace budowlane i wykończeniowe należy zdublować albo wykorzystując dwa razy więcej statków, albo rozciągając prace w czasie.

Zdaniem analityka firmy consultingowej Esperis, prace budowlane trwać mogą łącznie przynajmniej 2 miesiące dla jednej nitki, choć w praktyce byłoby to bardzo trudne do realizacji.

Kluczowe znaczenie dla terminu oddania Nord Stream 2 do użytku ma jednak inna kwestia. W ramach rozpatrywania wpływu budowy na środowisko Nord Stream 2 AG postanowił zastosować środek mitygujący w postaci zakazu budowy na terenie niemieckiej wyłącznej strefy ekonomicznej w okresie od 31 października do 15 maja - tłumaczy w rozmowie z Energetyka24.com Mateusz Kubiak. Wszystko po to, aby chronić gatunki kaczek morskich zimujące w tym okresie na Bałtyku.

Choć budowa Nord Stream 2 odbywać się ma obecnie na terenie duńskiej wyłącznej strefy ekonomicznej, to na obszarze niemieckim wciąż konieczne jest wykonanie spawu, który powstać może dopiero w maju 2020 roku.

Niewykluczone że właśnie z tego powodu DEA zwlekała z wydaniem zgody na budowę Nord Stream 2 aż do końca października, gdy szybkie oddanie gazociągu staje się niemożliwe.

Mimo to, faktem jest, że wszystko odbyło się zgodnie z procedurami. Jak wskazuje Mateusz Kubiak, sam rozpatrywanie ostatecznego wniosku Nord Stream 2 przez DEA przebiegało zgodnie z ustalonym harmonogramem administracyjnym i zostało zakończone mniej więcej wtedy, kiedy zakładano, czyli na przełomie października i listopada.

Zdaniem Kubiaka z Esperis nie bez znaczenia było jednak porozumienie polsko-duńskie odnośnie podziału wyłącznych stref ekonomicznych na Bałtyku, ponieważ dzięki temu możliwym stało się

wymuszenie przez Danię na Nord Stream 2 AG złożenie trzeciego wniosku, co wydłużyło proces przyznawania zgody.